

FILIP KOBIELA

(Kraków)

„TYGRYS” *CONTRA* „MEFISTO”.
O ATAKU KROŃSKIEGO NA INGARDENA
PO 60. LATACH

„My sowieckimi kolbami nauczymy ludność tego kraju myśleć racjonalnie
bez alienacji”¹. T. Kroński

„Człowiek składa się z ciała, duszy i paszportu”² R. Ingarden

OSOBY

„Tygrys” to kryptonim Tadeusza Krońskiego (1907–1958) wymyślony przez Czesława Miłosza w eseju *Tygrys*, będącym kontynuacją rozważań prowadzonych w *Zniewolonym Umyśle*. O ile jednak postaci omawiane w *Zniewolonym Umyśle* były przede wszystkim pisarzami, to Kroński, jako profesjonalny filozof, stanowi szczególnie interesujący przypadek – mamy tu bowiem do czynienia ze zniewoleniem umysłu *filozoficznego*. Młody Kroński zapowiadał się jako dobry fenomenolog, później jednak – pod wpływem doświadczeń okupacyjnych i powojennych, zasadniczo zmienił swoje przekonania. W rezultacie – jak pisze Czesław Głombik – „zamiast «polskiego Patočki» zyskaliśmy jedynie marksistowsko zorientowanego filozofa i historyka filozofii”³. Ten

¹ T. Kroński, *List do Cz. Miłosza z 7.12.1948* [w:] Cz. Miłosz, *Zaraz po wojnie*, s. 318.

² Z. Majewska, *Książeczka o Ingardenie. Szkic biograficzny*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, s. 74.

³ Por. Cz. Głombik, *Husserl i Polacy. Pierwsze spotkania, wczesne reakcje*, Gnome, Katowice 1999, s. 11. Kroński poznał Patočkę podczas swoich rocznych studiów na Uniwersytecie Karola w Pradze. O tym, jak zupełnie inaczej potoczyły się ich losy, świadczy np. fakt, że Patočka zmarł po serii wyczerpujących przesłuchań

przedwcześnie zmarły badacz filozofii Hegla odegrał niemałą rolę w okresie sowietyzacji Polski.

Mniej znane jest natomiast przezwisko „Mefisto”, którego w latach dwudziestych używali uczniowie Romana Ingardena w liceum w Toruniu. Jak wspomina jedna z uczennic: „Nazywaliśmy go Mefistem; szczupła postać, ciemne, wąskie oczy, bujne, czarne włosy i bródka wydłużająca trójkątną twarz, a przy tym ów «sinksowy» uśmiech, nasuwały to diaboliczne zestawienie”⁴. Głównym dziełem najwybitniejszego polskiego fenomenologa jest *Spór o istnienie świata*, dzieło, które powstawało w niezwykle trudnych warunkach – pierwsze dwa tomy były pisane podczas drugiej wojny światowej, natomiast trzeci tom powstawał częściowo w okresie stalinizmu, kiedy Ingarden – z powodów politycznych – został odsunięty od pracy na uczelni oraz możliwości publikowania prac filozoficznych. Teoretycznym uzasadnieniem odsunięcia Ingardena od pracy na uczelni był artykuł Krońskiego poświęcony *Sporowi o istnienie świata* Ingardena.

„FILOZOFOWIE” NA POLU BITWY

Ogólną charakterystykę stalinizacji kultury polskiej plastycznie przedstawia Bohdan Urbankowski:

Wiemy już jak wyglądał sztywny szyk bojowy ciągnących Polskę barbarzyńców. Więc w pierwszej linii poeci, na pozór niezależni, tak że właściwie nie w linii, ale osobno, nieodpowiedzialni kolorowi harcownicy. [...] Za nimi karne falangi publicystów zbrojnych w pały i kastety – ci rzucali się zawsze w kilku na jednego, zawsze stadem... Po między falangami, jakby konno, a raczej „na barana”, podpierając się i cytując, Schaff na Kołakowskim czy Kroński na Schaffie – „filozofowie”. Ci widzieli dalej, wskazywali cele ataku, lecz sami nie brudzili rąk⁵.

Niniejszy artykuł poświęcony jest pewnej szarzy tej ostatniej formacji – Krońskiego na Schaffie. Głównodowodzącym frontu był Adam Schaff, filozoficzny politruk, a wedle określenia Bohdana Urbankowskiego, „stalinek” polskiej filozofii. Rola Tadeusza Krońskiego była skromniejsza, jednakże jego niesławny artykuł o *Sporze o istnienie*

przez czechosłowacką (komunistyczną) tajną policję. Represje te spowodowane były jego działalnością opozycyjną.

⁴ Wspomnienie Marii Bojarskiej z *Księgi Pamiątkowej 400-lecia Gimnazjum* cytują za R. S. Ingarden, *Życie Romana Ingardena w okresie toruńskim (1921–1926)*, WUMK, Toruń 2000, s. 89.

⁵ B. Urbankowski, *Czerwona msza, czyli uśmiech Stalina*, t. II, s. 127.

świata Romana Ingardena szczególnie wyróżnia się spośród ówczesnej, polemicznej produkcji filozoficznej polskich marksistów. Trybuna dla owych produkcji stało się powołane do istnienia w 1951 roku pismo „Myśl Filozoficzna”, którego redaktorem naczelnym został Adam Schaff. Do komitetu redakcyjnego należeli także Józef Chałasiński i Julian Hochfeld. Wyjaśnienia wymaga pewien istotny szczegół związany ze składem Rady Redakcyjnej „Myśli Filozoficznej”, przykład perfidii mniejszego kalibru ówczesnych władz. Otóż figuruje w niej z imienia (podanego w pełnym brzmieniu) i nazwiska dwadzieścia osób oraz R. S. Ingarden, jako jedyna osoba wymieniona tylko z inicjałów. Podstęp (sprostowany przez J. Perzanowskiego w artykule *Zmyłka*⁶) polegał na tym, że nie chodziło tu o filozofa Romana Ingardena, lecz o jego syna, Romana Stanisława Ingardena, fizyka. W pułapkę wpadł piszący o inwigilacji profesorów UJ przez SB i UB Ryszard Terlecki: „gdy Schaff zaczął w 1951 roku wydawać «Myśl Filozoficzną», Ingarden zgodził się uczestniczyć w radzie redakcyjnej, mającej charakter naukowej dekoracji”⁷. Perzanowski komentuje to następująco: „Otóż Roman Ingarden, wielki filozof, na tego typu układy nigdy się nie godził”⁸. Natomiast Roman Stanisław Ingarden pisze, w kontekście mylenia go z ojcem, że natrafił na przypadek, w którym:

[...] zamiast „R.” pisze się „R.S.!” Chodzi o nową książkę prof. Adama Schaffa [...] w tekście mówi się ewidentnie o ojcu bez podania jego imienia, a raz omyłkowo o mnie jako o „R.S.” (chodzi o umieszczenie mnie w Radzie Redakcyjnej „Myśli Filozoficznej” w r. 1951 przez prof. Juliana Hochfelda bez mojej zgody – było to nieporozumienie, myślałem, że chodzi o Radę Naukową Instytutu Filozofii UW, na którą zaproszono mnie tylko raz oczekując, zdaje się, że będę krytykował ojca, ale ponieważ nie zabrałem w ogóle głosu, więcej mnie już nie zapraszano)”⁹.

Tak więc filozof Roman Ingarden nie zasiadał w Radzie Redakcyjnej Myśli Filozoficznej i można powiedzieć, że ofiarą zmyłki padł zarówno on, jak i jego syn. Jej skład wspomina (we wspomnianej przez R. S. Ingardena książce) Adam Schaff: „To był prawdziwy kwiat naszej inteligencji”¹⁰. Jest tu jednak pewien paradoks. Czy obecność burżuazyjnych

⁶ J. Perzanowski, *Zmyłka [w:] Od teorii literatury do ontologii świata*, red. J. Perzanowski, A. Pietruszczak, UMK, Toruń 2003, s. 397–398.

⁷ R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002, s. 124–125.

⁸ J. Perzanowski, *Zmyłka*, dz. cyt., s. 398.

⁹ R. S. Ingarden, *Życie Romana Ingardena...*, dz. cyt., s. 10.

¹⁰ A. Schaff, *Moje spotkanie z nauką polską*, Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1997, s. 52.

myśliciele mogli być prawdziwą dekoracją czy nobilitacją „ludowego” pisma? Z drugiej strony, sama taka obecność mogła być odczytana jako rodzaj samokrytyki.

FRONT MYŚLI FILOZOFICZNEJ

Charakter czasopisma, w którym ukazał się artykuł Krońskiego określa jego numer pierwszy z 1951 roku. Otwiera go *List Prezydenta RP Bolesława Bieruta do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej*. W liście tym, Bierut, po wspomnieniu wielowiekowego dorobku polskiej myśli badawczej, wyznacza właściwy kierunek dalszego wysiłku twórczego, wpisanego w wielki Plan 6-letni:

Z im większym pietyzmem pielęgnować będziemy najlepsze tradycje naszej nauki, im bardziej nieustraszeni i konsekwentnie zwalczać będziemy rutynę i konserwatywizm, skostnienie i dogmatyzm, cały ciężący jeszcze na nas balast obumierającego świata opartego na wycisku człowieka pracy, a rodzącego faszyzm i wojnę, ruiny i zdziczenie – im skuteczniej, unikając łatwizny myślowej, przyswajając będziemy metodę materializmu dialektycznego, tym bardziej zwycięskie będą Wasze wysiłki w docieraniu do prawdy, w wydzieraniu przyrodzie jej tajemnic, w przekształcaniu, w budowaniu nowego, lepszego świata¹¹.

Budowa „Nowego lepszego świata” polegać ma zatem, między innymi, na dogłębnym przyswajaniu materializmu dialektycznego, zarówno dla poznania prawdy, jak i w celu zwalczania przeciwników. Następujący po liście Bieruta tekst *Od Redakcji* jest jeszcze bardziej wymowny. Okazuje się, że świat dzieli się na „obóz pokoju i socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki” oraz wrogi mu „obóz imperializmu dążący do rozpętania nowej pożogi wojennej w interesach anglo-amerykańskich agresorów, w interesach City i Wall-Street, obóz, który chce zatrzymać i cofnąć rozwój świata po to, by ratować ginący kapitalizm”¹². Ważnym odcinkiem frontu walki o pokój jest walka ideologiczna, w której jedyny naukowy światopogląd – światopogląd marksistowski – walczy z obskurantką, antyhumanistyczną ideologią wycisku i wojny. Walka światopoglądów szczególnie ostro toczy się na terenie filozofii. Pismo filozoficzne stanowi zatem niemalże centrum ogólnoswiatowego konfliktu, z czym współbrzmie pełen marksistowski patos i wojennej frazeologii styl. „Myśl Filozoficzna” ukazuje

¹¹ List Prezydenta RP Bolesława Bieruta do uczestników I Kongresu Nauki Polskiej, „Myśl Filozoficzna”, 1–2, Warszawa, 1951, s. 4.

¹² „Myśl Filozoficzna”, 1–2, dz. cyt., s. 17.

się w szczególnym momencie historii. Oto w Polsce, oprócz walki o pokój, trwa trzeci rok walki o Plan Sześcioletni, jednocześnie *stalinowskie prace o językoznawstwie podniosły naukę marksizmu na wyższy poziom rozwoju*. Marksizm jest filozofią mas ludowych, *świadczą o tym setki tysięcy ludzi studiujących w Polsce podstawy marksizmu-leninizmu z genialnych dzieł Lenina i Stalina*. W tej sytuacji główny kierunek uderzeniowy „Myśli Filozoficznej” to, prócz przepojenia całej nauki marksizmem-leninizmem, jego twórczym rozwijaniem i popularyzowaniem, także walka *przeciw hamującym rozwój społeczny pozostałościom idealizmu, przeciw filozofii burżuazyjnej, przeciw rozkładowej filozofii imperializmu*. Ta ostanía walka wymaga krytycznej oceny filozofii i socjologii polskiej XX wieku: *Na pierwszy plan wysuwa się sprawa marksistowskiej, zasadniczej oceny szkoły lwowsko warszawskiej w filozofii oraz szkoły Znanieckiego w socjologii*. W bardziej obrazowym ujęciu, zadaniem jest *wykarczowanie przeżytków świadomości burżuazyjnej*. Walka ideologiczna wiąże się oczywiście także ze *wzmacnianiem nowych instytucji służących socjalistycznej bazie*.

Po tych uwagach następuje artykuł redaktora naczelnego Adama Schaffa *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I Kongresu Nauki Polskiej*. Znajdujemy w nim bardziej precyzyjne sformułowania dotyczące frontu filozoficznego, zarówno w skali międzynarodowej, jak i krajowej:

Walka więc dwóch obozów politycznych [...] to jednocześnie walka dwóch obozów w filozofii: obozu materializmu i idealizmu. Toczy się ona w skali międzynarodowej. Filozofia burżuazyjna, filozofia idealistyczna w miarę zaostrzania się konfliktu społecznego coraz wyraźniej rezygnuje z pozorów „oderwania” i coraz wyraźniej odsłania swoje prawdziwe oblicze ideologicznego narzędzia imperializmu. Bertrand Russell – apologeta agresji atomowej, propagujący interwencję przeciw krajom socjalizmu, Dewey – imperialistyczny agitator w walce przeciw komunizmowi, Sartre, Heidegger i podobni im programowi siewcy pesymizmu i deprawatorzy dusz ludzkich – to nie są wyjątki, lecz szczególnie wyraziste przykłady tej tendencji, która panuje w rozkładającej się filozofii burżuazji¹³.

I dalej:

Mówiąc o zadaniach polskiego frontu filozoficznego, nie możemy mówić o filozofii burżuazji *w ogóle*. Interesują nas bowiem przede wszystkim te kierunki, które miały i mają jeszcze u nas wpływ. Podejmując z tego punktu widzenia ocenę uniwersytec-

¹³ A. Schaff, *Zadania frontu filozoficznego w świetle uchwał I Kongresu Nauki Polskiej*, „Myśl Filozoficzna”, 1–2, dz. cyt., s. 19.

kiej filozofii okresu międzywojennego musimy wysunąć na czoło trzy główne kierunki filozofii burżuazyjnej: neotomizm, fenomenologię oraz szkołę lwowsko-warszawską w ścisłym powiązaniu z neopozytywizmem. Kierunki te miały wpływ decydujący na uniwersytecką filozofię okresu międzywojennego; ich wpływy zaznaczają się i obecnie¹⁴.

Pierwszoplanowe zadanie stanowi krytyka szkoły lwowsko-warszawskiej, ważna jest także krytyka filozofii katolickiej („opium dla ludu”) i fenomenologii, *które mają otwarcie idealistyczny i otwarcie reakcyjny charakter*. Wedle Schaffa, fenomenologia, podobnie jak neotomizm, ma charakter obiektywno-idealistyczny. Marksistowska krytyka fenomenologii – w tym także prac Ingardena – obok płaszczyzny ogólnofilozoficznej, powinna uwzględniać także dziedziny szczegółowe (np. teorię sztuki), na które wywarła wpływ. Jak dalej zobaczymy, artykuł Krońskiego stanowi częściową realizację tego postulatu, omawia on bowiem tylko ogólne kwestie filozoficzne. Zarazem wykracza on poza filozofię okresu międzywojennego, jako że *Spór...* ukazał się w roku 1947.

Agresywną krytykę przedwojennych filozofów otwiera artykuł Bronisława Baczki *O poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych Tadeusza Kotarbińskiego*. Numer 1-2 zawiera także artykuł Leszka Kołakowskiego *Metodologia księdza Kłósaka*. Numer trzeci przynosi krytykę poglądów Ajdukiewicza pióra Adama Schaffa, numer czwarty odpowiedź Kotarbińskiego wraz z uwagami redakcji. W numerze piątym znajduje się krytyka poglądów Kazimierza Twardowskiego, a w szóstym Władysława Tatarkiewicza.

W numerze trzecim, obok krytyki poglądów Ajdukiewicza znajduje się też artykuł Tadeusza Krońskiego *Świat w kłamrach ontologii*, będący czymś w rodzaju recenzji *Sporu o istnienie świata* Romana Ingardena.

Charakteryzując wspólny rys tych krytyk, Józef Tischner wskazuje na dwa podstawowe założenia: po pierwsze, wywodzący się od Engelsa dualistyczny podział kierunków filozoficznych na materialistyczne oraz idealistyczne, oraz rozróżnienie na obiektywne i subiektywne znaczenie danej filozofii. W związku z tym schematem oraz zasadą partyjności filozofii, krytyka konkurencyjnych filozofii przybierała postać interpretacji politycznej, demaskowania wrogiego systemowi poglądu. Filozof był uznawany za idealistę, niezależnie od jego „subiektywnego” przekonania, marksistowski krytyk poprzez ukazanie jego filozofii

¹⁴ Tamże, s. 35.

jako nadbudowy określonej formacji mógł „obiektywnie” stwierdzić jego przynależność do danego obozu¹⁵.

Za atakami teoretycznymi stały decyzje administracyjne o usunięciu z uczelni krytykowanych filozofów. Tak stało się m.in. z Ingardenem, który, formalnie przeniesiony do PAN w Warszawie został *de facto* odsunięty od zajęć oraz objęty zakazem druku prac filozoficznych. Tak więc *Świat w klamrach ontologii* Krońskiego to także uzasadnienie odsunięcia Ingardena od publicznego życia filozoficznego. Kroński zdawał sobie sprawę, że jego artykuły mają związek z represjami wobec krytykowanych przez niego filozofów.

ŚWIAT W KLAMRACH ONTOLOGII

Artykuł Krońskiego składa się z czterech części: (1) pierwsza przedstawia wstępne określenie i charakterystykę *Sporu...*, (2) druga – motywy podjęcia *Sporu...* (polemikę z Husserlem i psychologizmem) oraz specyfikę badań ontologicznych wraz z rozróżnieniem ontologia-metafizyka, (3) trzecia referuje podstawowy tok wyводу w *Sporze...*, wreszcie (4) czwarta poświęcona jest ukazaniu (rzekomo) obiektywnej wymowy społeczno-politycznej *Sporu...*

(1) Recenzja zaczyna się od delikatnego stwierdzenia, że *Spór...* jest taką współczesną książką idealistyczną, której reakcyjność nie jest „chyttrze strzeżona przez szereg chwytów i kruczków, tak kunsztownie przybrana w najwymyślniejszą terminologię naukową, że ukazanie jej nie wymaga długiego i skomplikowanego procesu argumentacji – jesteśmy tu *en plein idealisme*. Żadnych chwytów, żadnych terminów udających naukowość”¹⁶. Dalszy ciąg stanowi już tylko uszczegółowienie tego określenia, czy raczej – wyroku.

Geneza *Sporu...* zastaje wywiedziona następująco: Od czasów Kartezjańskiego poddania istnienia świata w wątpliwość, dowód jego istnienia nie był przeprowadzany. A zatem „trzeba zawiesić nad istnieniem świata ponownie znak zapytania [...] Ingarden za nic sobie ma praktykę i doświadczenia całej ludzkości. On, Ingarden właśnie, jest powołany do rozwiązania «zagadnienia» czy świat istnieje, czy też nie. W jego głowie mieści się klucz do tej wielkiej tajemnicy”. Kroński

¹⁵ J. Tischner, *Polski kształt dialogu*, Biblioteka Spotkań, Kraków, Warszawa, Lublin, 1980, s. 23–25.

¹⁶ T. Kroński, *Świat w klamrach ontologii*, „Myśl Filozoficzna”, (1), 1951, nr 1, s. 318.

miarkuje się jednak w krotoczwilach: „bądźmy ostrożni i oszczędni w humorze” – nie wystarczy bowiem wyśmianie *Sporu...*, należy także ukazać jego obiektywne, społeczne zaangażowanie. Wówczas dopiero okaże się, z jak poważnym wrogiem mamy do czynienia. Gdyby jednak poważniej potraktować ironię zawartą w powyższych słowach (abstrahując zarazem od strywializowania sensu *Sporu...*), można spytać, kto, jeśli nie zawodowy filozof, jest powołany do rozwiązywania zagadnień, które pojawiły się w tradycji filozoficznej? Otóż jest to filozof partyjny, wyraziciel zbiorowej, zaczerpniętej z praktyki mądrości proletariatu, świadomości rewolucyjnej. Niestety Ingarden nie chciał zapisać się do partii, w odróżnieniu od Krońskiego, który, o ironio, mimo ponawianych prób, nie został do niej przyjęty¹⁷.

Wedle definicji Krońskiego *Genus proximum Spor...* – to książka idealistyczna, *differentia specifica* – manifest idealizmu obiektywnego przeciw doktrynie Husserla. „Ingarden ma skłonność do «realizmu», chce, żeby świat istniał i nie chce jego istnienia wyprowadzić z czystej świadomości”. Głoszony przez Ingardena „realizm” wzbudza szczególną czujność Krońskiego: „musimy podwoić ostrożność. Wobec idealisty, który oskarża swych przyjaciół o idealizm i przynosi nam w ofierze «świat», musimy jak mało wobec kogo pamiętać o słowach wypowiedzianych przez Laokoonę ku przestrodze Trojańczyków przed drewnianym koniem, którego Grecy podstępnie pozostawili na brzegu morza: [...] obawiam się Greków nawet wtedy, gdy przynoszą dary”¹⁸. Rewolucyjna czujność nie zawiedzie Krońskiego: wróg zostanie zde-maskowany. Do tego posłuży *genialna obserwacja Lenina* o dialektyce historii, która zmusza wrogów marksizmu do *przebierania* się za marksistów. Otóż dzieło Ingardena – zakorzenione w filozofii burżuazyjnej epoki imperializmu – podobnie jak inne dzieła tej formacji powstałe po I wojnie światowej – „realistyczne”, krytykuje subiektywizm w istocie ze względów propagandowych, aby tym skuteczniej móc głosić fideizm. Czym jest ta doktryna, poucza *Krótki słownik filozoficzny*: „Fideizm (łac. *fides* – wiara) – reakcyjna teoria, przekłada wiarę nad

¹⁷ Jak wspomina Czesław Miłosz (*Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami*, Znak, Kraków 1998, s. 242) po powrocie do Polski z emigracji „Kroński nie budzi zaufania, uchodzi za intelektualistę burżuazyjnego, a przecie trafił na czas najgorszy, stalinizacji. Jednym z zarzutów była jego niechęć do krawatów; upierał się przy indywidualistycznej muszce”.

¹⁸ Tamże, s. 319.

naukę. W. I. Lenin nazywa idealizm filozoficzny mniej lub bardziej osłabionym, rozcieńczonym fideizmem, czyli klechostwem¹⁹.

(2) Następnie Kroński przedstawia podstawowe założenia *Sporu...*, skupiając się na relacji ontologia-metafizyka.

Metafizyka ma być złotym pokryciem ontologicznej waluty *Sporu*. Banknoty Ingardena noszą nawet na sobie wyraźny nadruk: „kasa wymieni niniejsze banknoty na złoto, o ile takowe istnieje”, chociaż wiadomo, że kasa takiego pokrycia nie ma. Prawdziwe jednak czy fałszywe, z pokryciem czy bez pokrycia, ontologiczne talary kursują jeszcze dziś w krajach kapitalistycznych. Kontrola banknotów filozoficznych nie może ograniczyć się tylko do łatwego stwierdzenia, że złoto, na które opiewają, nie istnieje²⁰.

Kontrola zasada się głównie na analizie wątku anty-materialistycznego w *Sporze*, oraz krytyce koncepcji „klamr ontologii”. Hipoteza Ingardena o zależności pomiędzy pierwotnymi przekonaniem człowieka o śmierci i odpowiedzialności a sporem materializm-spirytualizm jest świadectwem „ostatecznej naiwności i złośliwego infantylnizmu idealistycznych metod walki a materializmem”. W sporze ważniejszy od *Sporu* z Husserlem okazuje się spór z materializmem.

(3) Po zasygnalizowaniu trudnej problematyki analizy istnienia w tym prezentacji czterech par momentów bytowych, Kroński pozwala czytelnikowi na oddech: „Być może, że czytelnik nie zrozumiał należycie subtelnych czy pseudo-subtelnych dystynkcji Ingardena. Nie powinien się jednak z tego powodu niepokoić. Nie wszystko bowiem jest u Ingardena przejrzyste. Jest on przecież filozofem spekulatywnym, a spekulacja jest w gruncie rzeczy równoznaczna ze scholastyczną gmatwaniną. Autor recenzji nie zamierzał i nie mógł z ciemnego zrobić jasnego. Szło mu o to, aby wprowadzić czytelnika w atmosferę, w klimat książki Ingardena, aby uprzytomnić mu scholastyczny, oderwany, jałowy charakter rozważań autora *Sporu*”²¹. Po tych zapewnieniach czytelnik może dalej śledzić uwagi o ontologii egzystencjalnej (możliwe sposoby istnienia i ich eliminacja) oraz ontologii formalnej, na wszelki jednak wypadek, aby czytelnik nie potraktował referowanych zagadnień zbyt poważnie, Kroński pisze:

¹⁹ *Krótki słownik filozoficzny*, red. M. Rozental, P. Judin, Warszawa 1955, s. 168.

²⁰ Tamże, s. 323.

²¹ Tamże, s. 324.

Ingarden rozróżnia wiele znaczeń formy; to którym posługuje się w swych rozważaniach, brzmi: „to, co radykalnie niejakościowe, a w czym stoi to, co jakościowe w najszerszym słowa znaczeniu”. Nie podejmujemy się ani wyjaśnić, ani zinterpretować tej definicji – przytaczamy ją jedynie jako jeszcze jedną próbkę swoistej „metody filozofowania”²².

Dalsze uwagi Krońskiego idą w dwóch kierunkach: z jednej strony problematyki Boga, z drugiej zaś – materializmu.

(4) Dalej Kroński pokrótce „charakteryzuje” fenomenologię Husserla: „fenomenologiczny paraliż woli i intelektu”. Późna filozofia Husserla „rozbraja psychicznie człowieka przygotowując go do afirmacji faszyzmu [...] Fenomenologia rozkładała moralnie społeczeństwo niemieckie, rozbrajała je”²³.

Spór... Ingardena (pomimo jego anty-husserlowskich realistycznych inklinacji) nie jest jednak w istocie krytyką Husserla, a tylko inną formą idealizmu. Wobec tego Kroński pyta: „Co jest gorsze, co szkodliwsze: idealizm subiektywny Husserla czy idealizm obiektywny Ingardena? – i odpowiada: Nie ma [...] idealizmu «lepszego» i «gorszego». Każdy jest równie zły. Wyłącznie od obiektywnych warunków czasu zależy, jaka postać idealizmu stanie się dominantą ideologiczną”. Dzieło Ingardena jest więc przede wszystkim nienaukowe, obiektywnie szkodliwe jako idealizm, choć sam Ingarden, jako „pisarz pozbawiony absolutnie wyobraźni politycznej” nie rozumie wymowy swojego dzieła. A wymowa ta, jak i innych „realistycznych” dzieł filozofii niemieckiej z okresu 1914–1918 (a więc ważnego dla ukształtowania filozoficznej mentalności Ingardena), jest następująca: „chce ona «jakoś» wyjść poza zbyt jaskrawy dla niej subiektywizm, znaleźć takie formy dla swego idealizmu, które łatwiej umożliwiają jej otwartą propagandę fideistyczną – głosi więc «realizm»”. Oto obiektywny, wykryty naukowo, przy użyciu metody materializmu dialektycznego, istotny sens realizmu Ingardena.

Jakby mało było Krońskiemu jednoznacznego zakwalifikowania Ingardena do wrogiego obozu, próbuje jeszcze dodatkowo skompromitować *Spór* poprzez uwypuklenie jego braków formalnych. Oto zamykająca artykuł, całościowa charakterystyka jednego z najwybitniejszych dzieł w historii polskiej filozofii:

Jakie znaczenie ma książka Ingardena dziś? Niewielkie. Wszystko, co w tej chwili można powiedzieć o *Sporze*, to: że jest to książka idealistyczna, niedobrze pomyślana

²² Tamże, s. 325.

²³ Tamże, s. 330.

i źle zredagowana. Ingarden pisząc swój *Spór* nie bardzo chyba myślał o swych ewentualnych czytelnikach. Książka Ingardena jest jaskrawym przykładem bezpłodności, rozkładu i bankructwa współczesnej filozofii burżuazyjnej²⁴.

Na Lenina, w tej formułce brakuje chyba tylko „amen”.

MILCZENIE INGARDENA

Ingarden nie odpowiedział na ten atak, który musiał być dlań tym bardziej bolesny, że napisany przez własnego ucznia – wszak Kroński uczęszczał we Lwowie na wykłady i seminaria Ingardena²⁵.

Inaczej uczynił Kotarbiński, który zamieścił w *Myśli Filozoficznej* obszerną odpowiedź, ustosunkowującą się do zarzutów Bronisława Baczki. Odpowiedź ta kończy się wspomnianym już stwierdzeniem rzekomej przynależności jej autora do materializmu dialektycznego. Co prawda reizm Kotarbińskiego ma charakter materialistyczny, nie jest to jednak materializm dialektyczny. Odpowiedź Kotarbińskiego sprawia przygnębiające wrażenie. Szczególnie upokarzające są uwagi redakcji, mającej rzecz jasna ostatnie słowo w owej polemice. Najbardziej jednak przygnębiający jest fakt, że filozof głoszący przeciw „etykę niezależności” (i to niezależności od religii), publicznie „przyznaje się” do materializmu dialektycznego, choć przeciw go nie głosi, tymczasem marksizm to przecież pewna *pseudo-religia*.

Trudno sobie wyobrazić odpowiedź Ingardena na taką krytykę. Cóż właściwie miałyby napisać? Że idealizm jednak nie jest taki zły, i że w następnym tomie *Sporu...* napisze więcej i „lepiej” o diamacie? Czy powinien podziękować za to, że został potraktowany jak uczeń i pouczony o obiektywnym znaczeniu swojej książki, której nie rozumie?

Paradoksem jest też, że realistyczna (tj. głosząca niezależność świata realnego od czystej świadomości) w istocie filozofia Ingardena atakowana była jako idealizm przez, mniających się prawdziwymi realistami marksistów, którzy w istocie byli szczególnego rodzaju idealistami.

Jak wspomina Maria Gołaszewska:

Jedno z najprzykrzejszych doświadczeń Profesora, które legło jak plama zniewolenia na społeczności uniwersyteckiej: przymusowe uczestniczenie w pochodzie pierwszomajowym. Ingarden na taki pochód poszedł w poczuciu solidarności z młodzieżą

²⁴ Tamże, s. 331.

²⁵ M. Gołaszewska, *Roman Ingarden. Człowiek i dzieło*, Kraków 1993, s. 8.

i kolegami. Było to wstrząsające doznanie dla nas, grona Profesora: razem ze wszystkimi wyczekiwał on w spiekocie słońca na rozpoczęcie pochodu a potem szedł razem z nami ze spuszczoną głową²⁶.

INSTYTUCJONALNY ODCINEK FRONTU

Ale front nie ograniczał się przecież do ideologicznych polemik „w rękawiczkach”. Równoległe z działaniami „filozofów” wykonywano też inne prace na mniej eksponowanych, mniej „eleganckich” odcinkach walki. Jak wspomina Ingarden:

Lata się zmieniały, sytuacja filozofii powoli była coraz gorsza. [...] Na sali wykładowej i seminarium – jak się w ciągu lat pokazało, obok wielu dobrych i utalentowanych studentów, chłopców i dziewcząt, zaczęli się pojawiać po prostu szpiedzy UB, prowokatorzy itp.

Oto fragment opinii (sprzed listopada 1950 r.) I sekretarza POP PZPR przy UJ B. Kędziorka.

Zdecydowany idealista i wróg materializmu [...] O nauce radzieckiej wyraża się z nieukrywana zupełnie ironią. [...] Przy sobie gromadzi najbardziej reakcyjne, klerykałne elementy Uczelni, które są pod pełnym jego wpływem. [...]. Reasumując: prof. Ingarden Roman to zdecydowany, świadomy wróg, któremu należy odebrać katedrę.

Tak też się stało: od listopada 1950 do lutego 1957 roku Ingarden przebywa na płatnym urlopie. Ale także w późniejszym okresie, po powrocie Ingardena na uczelnię, trwają niechęć i obawy władz przed nieprawomyślnym filozofem. W grudniu 1959 roku krakowska SB rozpoczyna inwigilację Ingardena, która trwała do 1963 roku. Przyczyną podjęcia tej inwigilacji był kontakt Ingardena ze Stanisławem Kotem – działaczem emigracyjnego PSL. W 1962 roku Komitet Uczelniany PZPR na UJ jako jedno z dwóch zadań kadry naukowej (obok rozwoju ośrodka filozofii marksistowskiej) wskazał likwidację *ośrodka filozofii idealistycznej, którego centrum jest osoba prof. Ingardena*. Także po przejściu Ingardena na emeryturę w 1963 roku władze dokładały starań, aby trzymać go z dala od nauczania uniwersyteckiego²⁷.

²⁶ Tamże, s. 8.

²⁷ J. Perzanowski, *Plus ratio quam vis [w:] Od teorii literatury do ontologii świata*, red. J. Perzanowski, A. Pietruszczak, UMK, Toruń 2003.

FIASKO FRONTU IDEOLOGICZNEGO

Chwilowo mogło się wydawać, że Kroński jest górą: zasiadał na katedrze (Ingarden został katedry pozbawiony), pisywał do ważnych pism filozoficznych (Ingarden zmuszony był do milczenia), oceniał i wyrokował. Wkrótce jednak front zmienił kierunek, tak jak zmieniła się linia partii, zmienił się plan taktyczny, przyszła popaździernikowa odwilż, wielu członków kampanii (najsłynniejszy z nich to Kołakowski) zmieniło swoje poglądy, a przedwojennych filozofów częściowo „przywrócono do łask”. Kroński trwał jednak dalej przy swoim, pisząc antyodwilżowe artykuły. Być może obawiał się, że odwilż jest tylko chwytem taktycznym, mającym na celu ułatwienie „autodemaskacji” wrogich ustrojowi elementów, pułapką, w którą wpadną naiwni, zachłystni „wolnością” (najsłynniejszym tego typu manewrem władz komunistycznych była akcja Mao *Niech zakwitnie sto kwiatów, niech dyskutuje sto szkół*, która służyła do sprowokowania przeciwników ustroju do ujawnienia się w krytycznych artykułach). Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że jego popaździernikowe artykuły miały charakter autentycznej niechęci wobec zachodzących zmian. Tymczasem Ingarden w 1957 roku wznawia wykłady na UJ. W roku 1958 Kroński przedwcześnie umiera na serce.

„BAZA” I „NADBUDOWA”

Dlaczego „front filozoficzny” – obserwowany z dalszej perspektywy – skończył się klęską? Dlaczego *Spór...* (a także inne prace Ingardena) oraz dzieła filozofów związanych ze szkołą lwowsko-warszawską należą wciąż do najczęściej analizowanych oraz inspirujących dzieł filozoficznych, podczas gdy „dzieła” politruków z kręgu „Myśli Filozoficznej” zasługują w większości co najwyżej na przypomnienie jako kurioza pseudo-filozofii? Czy świadczy to o drastycznym pogłębieniu się bankructwa myśli burżuazyjno-imperialistycznej? Można na to odpowiedzieć, używając pojęć bazy i nadbudowy, choć w innym niż marksistowski, sensie. Cóż było „bazą” Ingardena? Było nią po prostu autentyczne filozofowanie – co zresztą przyznał nieformalnie (w cytowanej prywatnej wypowiedzi) sam Kroński – umiłowanie mądrości i poszukiwanie prawdy, mające zarówno wymiar teoretyczny, jak i praktyczny. Pisze on o tym wyraźnie we wstępie do *Sporu...*:

Wojna, której właściwe oblicze objawiło się tylko w Polsce, którą w jej najgroźniejszej postaci trzeba było przetrwać i wygrać wewnętrzną postawą duchową, wyma-

gała od nas nie tylko hartu i odwagi w dokonywanych rozstrzygnięciach, ale i niezachwianej postawy moralnej. Ta z kolei wymagała od nas zdobycia się na ostateczny wysiłek wyjaśnienia sobie poglądu na świat [...] Z tych wewnętrznych, w najgłębszym sensie praktycznych potrzeb osobistego życia duchowego wypłynęła ta wola uzyskania rozstrzygnięcia, która pozwoliła mi napisać tę książkę.

Co ciekawe, ten znamieny *passus* ze *Sporu...* przytacza w swoim artykule także Kroński, stwierdzając, że *Spór...* posiada swój obiektywny wydzwięk społeczny, o coś walczy, coś wyraża. Szkoda tylko, że tę trafną uwagę wtlacza później w ideologiczną nadinterpretację.

To jest aspekt praktyczny owych poszukiwań, aspekt teoretyczny to cała reszta *Sporu...*: dwa tomy (a później także tom trzeci) drobiazgowych analiz (wedle Krońskiego „diabło pedantycznych”), świadczących o dążeniu do wszechstronnego opisu i analizy obranych zagadnień. Niespieszność Ingardena w ferowaniu rozstrzygnięć i brak ostatecznych deklaracji metafizycznych świadczą o jego uczciwości intelektualnej. Nie przedstawiał swych tez przedwcześnie, nie zmierzał do uzasadniania z góry założonych teorii. Mało jest w literaturze filozoficznej dzieł takich jak *Spór*, w obcowaniu z którymi ma się wrażenie, że są one zapisem autentycznych poszukiwań filozoficznych, w których istotne rozstrzygnięcia jeszcze nie zapadły, że ostateczne rezultaty badań są otwarte i że śledzi się postępujące odkrywanie kolejnych problemów i rozwiązań. W licznych i obszernych przypisach, a także w samym tekście ujawnia się głębokie zakorzenienie dzieła Ingardena w tradycji filozoficznej, którą Ingarden traktuje krytycznie i twórczo reinterpretuje, zgodnie ze swoim systematycznym nastawieniem. *Spór...* nie jest, rzecz jasna, książką pozbawioną wad, jednakże jej wartość jest oczywista dla każdej osoby obeznanej z historią filozofii.

Cóż natomiast stanowiło „bazę” frontu filozoficznego, a w szczególności artykułu Krońskiego? Nie było to z pewnością bezstronne, naukowe (we właściwym, a nie przekreślonym, sensie, jak w „naukowym światopoglądzie”), badanie zmierzające do wykrycia prawdy, oparte o rzetelną znajomość przedmiotu i uczciwe zastosowanie odpowiednich metod badawczych. Był to raczej rodzaj donosu z elementami paszkwilu. Kroński stara się skompromitować Ingardena nie strojąc od uproszczeń i manipulacji. Jeśli uczciwość intelektualna stanowi konieczny warunek poznania prawdy (co można określić mianem moralizmu intelektualnego czy poznawczego), to fiasko frontu leżało w gruncie rzeczy w jego demoralizacji, błąd poznawczy miał u podstaw błąd moralny.

UMYSŁ W KLAMRACH IDEOLOGII

Najkrócej rzecz ujmując, front filozoficzny był atakiem sofistów, opłacanych przez komunistyczne rządy, na filozofów. Nie znaczy to jednak, że filozofia marksistowska w stalinowskiej odmianie nie miała żadnych wartości, ani że w polemikach nie pojawiły się żadne merytoryczne i trafne argumenty. Chodzi o to, że zasadniczy cel i metody tej napaści miały charakter sofistyczny.

Cenne są pod tym względem uwagi Andrzeja Walickiego o Krońskim. Po opublikowaniu artykułu o Ingardenie Kroński rozmawia o tym z Walickim: „Cenię Ingardena, *to prawdziwy filozof* [podkreślenie moje – F. K.], napisałem to, on jest idealistą, ale filozofem, w przeciwieństwie do tych wszystkich ze szkoły lwowsko-warszawskiej...”²⁸

Jest to jednak tylko jedna strona medalu. Drugą stanowi zgoła niesofistyczne (w sensie relatywistyczne), religijne, czy raczej „religiopodobne”²⁹ podszycie owych ataków. Artykuły „frontu” są przykładem specyficznego rodzaju literatury manichejskiej, w której dualizm zawiera pewną przymieszkę myślenia paranoicznego, skrajną formę „hermeneutyki podejrzeń”. *Quasi-religijność*, którą wyraźnie dostrzegł Miłosz, używając określenia Nowa Wiara (i ogólniej języka socjologii religii), objawia się w niezwykłym stylu charakteryzującym artykuł Krońskiego. Skądinąd odrażający, jest zarazem komiczny i groźny. Czyż jednak mogło być inaczej, skoro szło o pokonanie wrogiego obozu o diabolicznym charakterze? Głębokim korzeniem jest tu wiara – na poziomie powierzchownym – w trójcę MEL, w „czwórkę” MELS, w Lenina – „nowego człowieczeństwa Adama”, w „chorążego pokoju” Stalina – a, w bardziej wyrafinowanej postaci, wiara w konieczności dziejowe i uczestnictwo w rozumnym planie dziejów, dążeniu do budowy komunistycznego raju, nowego, wspaniałego świata. Jak wspomina Leszek Kołakowski: „deklarował się on jako marksista, a nawet – bez ironii – jako marksista «wierzący»”³⁰. Tekst Krońskiego to fragment kazania (a może tylko ogłoszeń duszpasterskich) wygłaszanego podczas celebrowania obrzędu czerwonej mszy: diaboliczny, wrogi proletariatu Ingarden–Mefisto zostaje potępiony. Wydaje się

²⁸ A. Walicki, „Tygrys” i „odwilż” [w:] *Zniewolony umysł po latach*, Warszawa, 1993, s. 77.

²⁹ Religiopodobny komunizm to termin (i zarazem tytuł książki) M. Kuli. Por. M. Kula, *Religiopodobny komunizm*, Kraków 2003.

³⁰ L. Kołakowski, *O Tadeuszu Krońskim* [w:] T. Kroński, *Rozważania wokół Hegla*, Warszawa 1960, s. 496.

zatem, że Tischner absolutyzuje sofistyczny wymiar polemik frontu filozoficznego, wskazując na ich taktyczny charakter i nie docenia ich religiopodobnej przymieszki. Być może anty-odwilżowe artykuły Krońskiego można interpretować właśnie jako wyraz trwałości owych wierzeń. W kontekście konieczności dziejowej nasuwa się następująca refleksja: nie była to żadna konieczność, ale raczej przypadłość, złośliwy nowotwór marksizmu, którego przerzuty niestety wciąż dokuczają życiu filozoficznemu.

Front jawi się więc jako nietypowe połączenie pewnej wersji uwspółcześionego dogmatyzmu manichejskiego i sofistycznego relatywizmu: jest sofistyką na usługach wielkiego brata podszytą *quasi*-religijną misją budowy nowego ładu. Mocodawcy sofisty złożyli inne zamówienie, interes się zmienił, a wiara wygasła. Istotnej zawartości filozoficznej, autentycznego poszukiwania prawdy nie było w tym nigdy.

Jakie jest znaczenie artykułu Krońskiego dziś? Ścisłe merytoryczne – niewielkie. Trudno bowiem artykuł Krońskiego nazwać rzetelną recenzją, skoro zawiera tylko pewne, nieliczne elementy recenzji w ścisłym sensie, w rzeczywistości jednak będąc formą paszkwilu; uwagę czytelnika może przyciągnąć kilka złośliwych konceptów retorycznych. Kroński jest wyraźnie uprzedzony, motywowany raczej doraźnym celem politycznym niż dogłębnym zrozumieniem problemu. Obiera schemat interpretacyjny gubiący subtelność dzieła, zapoznając jego najistotniejsze walory filozoficzne. Dla historyka (nie tylko historyka filozofii) stanowi on jednak interesujący dokument ukazujący fragment dziejów sporu sofistyki z filozofią oraz wierzeń i idei filozoficznych (czy filozofio-podobnych) i *quasi*-religijnych.

‘TIGER’ VS. ‘MEPHISTO’. KROŃSKI’S ATTACK ON INGARDEN
60 YEARS LATER

Summary

The article is intended to be a contribution to the history of Polish philosophy in the 20th century. It presents Tadeusz Kroński’s review of Roman Ingarden’s *Controversy Over the Existence of the World*. The review was published in 1952 in „Myśl Filozoficzna”, a journal dominated by Marxist philosophers. The character of this journal is discussed, as well as the ideological context of Kroński’s offensive review entitled *The World in the Brackets of Ontology*. The author discusses this review as a part of the Stalinization of Polish philosophy. Kroński’s motives and the significance of his review are analysed in the context of Józef Tischner’s account presented in „The Polish Form of Dialogue”.

Filip Kobiela